



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCINA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 121 (162)

IX/X 2021



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

WRZESIEŃ

POZNAŃ
11.09. 2021

BIUROWIEC DELTA
UL. TOWAROWA 35

KATOWICE
16.09. 2021

MDK SZOPIENICE
UL. HALLERA 28

KRAKÓW
17.09. 2021

HOTEL
EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

WROCLAW
25.09. 2021

Q HOTEL
UL. ZAOLZIAŃSKA 2

PAŹDZIERNIK

GDYNIA
09.10. 2021

HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

POZNAŃ
23.10. 2021

BIUROWIEC DELTA
UL. TOWAROWA 35

KATOWICE
28.10. 2021

MDK SZOPIENICE
UL. HALLERA 28

KRAKÓW
29.10. 2021

HOTEL
EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5



GODZ: 11:00

UWAGA! UWAGA!

Szanowni Państwo, niczego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ani zaplanować na 100%. Jednak w tym roku nie powrócimy już do spotkań ogólnych w innych miejscach poza Podkowie. Mamy wielką nadzieję, że harmonogram spotkań nie będzie ulegał zmianie. Jednak nadal lepiej jest upewnić się o tym zaglądając na stronę www.nowak.pl albo dzwoniąc do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34

Spotkania indywidualne są możliwe **po uprzedniej rezerwacji!** Osoby, które przychodzą bez rezerwacji, będą proszone o cierpliwość i zostaną przyjęte wg kolejności zgłoszeń, ale po osobach zapisanych. Działa też i dostępna jest w każdej chwili forma kontaktu zwana TSI (Telefonicznym Spotkaniem Indywidualnym) - więcej na ten temat w dołączonej ulotce.

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

11 lat temu, w prezencie na 65 -te urodziny, podarowałam Zbyszkowi książkę: *Nowak - takie są fakty*. Spośród prawie 900 relacji, nagranych podczas spotkań w okresie około trzech lat, wybrałam te najciekawsze.

Tak powstał fascynujący materiał odpowiadający na dość często zadawane Zbyszkowi pytanie - na jakie choroby pan pomaga? W indeksie dolegliwości, na końcu książki, jest niemal 200 pozycji. Zatem na co pomaga? Niemał na wszystko! Będziemy drukować dla Państwa tę książkę w odcinkach, ponieważ nie mamy jej już w sprzedaży, a Wasze zainteresowanie zebraną tam dokumentacją nie słabnie.

Aleksandra Krajewska-Nowak



WSZECHŚWIAT SPOCZYWA W ATMOSFERZE MIŁOŚCI

Tym razem wybrałam dla Państwa dwa fragmenty z książki Etnesta Holmes'a pt. **"Nauka o Umyśle. Ludzki umysł jako Umysł Boga, Natura Stwórcy człowieka. Właściwości i potencjał myśli. Uzdrawianie umysłu i ciała"**

"Nie sądźcie, abyście nie byli osądzeni. Jakim sądem osądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą". (Mat. 7:1)

Tę mądrość mogła wygłosić osoba, która osiągnęła głęboki wgląd w Uniwersalne Prawo utrzymujące wszechistnienie w harmonii. Prawo to Emerson nazwał „Wielkim Kanclerzem Boga”. Jest ono prawem doskonałej równowagi, logicznej kolejności i nieuniknionej konsekwencji - niewątpliwie więc człowiek zbierze to, co sam zasieje. Prawo jest niezmienne, a jego działanie odnosi skutek w życiu człowieka, który musi go ostatecznie doświadczyć, chyba że świadomość jednostki już rozpoznała jego działanie. Jako emanacje Boga podlegamy Prawu, które jest całkowicie neutralne i zwraca myślącemu logiczny wynik jego myśli. Człowiek jako wolny byt, świadomie lub nieświadomie nieustająco wprawia je w ruch - ku określonej swą myślą skutkowi. Dlatego też musimy doświadczyć tego, co pomyśleliśmy! Tym samym życie musi zwrócić nam w postaci form uzewnętrznionych nasze intencje, myśli i pragnienia - nie rozróżniając, czy były dobre czy złe, przeznaczone dla nas, czy dla innych ludzi. Oznacza to, że myśl osądzająca, krytyczna i potępiająca musi z czasem zadziałać przeciw temu, kto wprawił ją w ruch. Stąd konieczne jest zdobycie wiedzy, jak prawidłowo wykorzystywać Prawo. W przeciwnym przypadku ewolucja człowieka nie będzie wystarczającą ochroną przed tymi, którzy dążą do jego zagłady. Wszelkie potępiające myśli powinniśmy całkowicie usunąć z naszych umysłów.

Wszechświat spoczywa w atmosferze Miłości. Bóg jest Miłością, a wszystkie błędy człowieka są rezultatem nieznaności własnej, prawdziwej natury. Pozytywne nastawienie do egzystencji jest zawsze budujące. Rozumiejące serce wypełnia sympatia i chęć niesienia wszystkim pomocy. Rozwinięta dusza nikogo nie potępia, ale rozumie, że wszyscy jesteśmy na drodze doświadczenia, prowadzącej nas do Źródła. U kresu poszukiwań nic nas nie osądzi, a jedynie niezmiennie Boskie Prawo. Ktokolwiek zasługuje na karę, otrzyma ją, a kto zasługuje na nagrodę, zrozumie, że sprawia ją i daje ręką Wszchemogącego.

Istnieje Prawo odnoszące się do potępienia i Prawo odnoszące się do uwielbienia i wdzięczności. Ale to jest to samo Prawo, wykorzystywane przez człowieka na przeróżne sposoby. Prawo jest dla wszystkich ludzi i odnosi się do każdego przekonania w jakim człowiek żyje w stopniu, w jakim on je rozumie. Pozostając w stanie ciągłego potępienia siebie, ludzi i otoczenia nie będziemy szczęśliwi.

Uczmy się więc wychwalać, a nie potępiać.

Przyciąganie przyjaciół

Czy pragniemy przyciągać do siebie przyjaciół? Jeśli tak, to konieczne jest, byśmy zaczęli od wyobrażenia sobie doskonałych relacji z ludźmi. Uznajmy ich obecność tu i teraz. Możemy przyciągać do siebie takich przyjaciół, jakich pragniemy, jeśli ich konkretnie określimy. Jednak nie myślimy o konkretnych osobach jako o naszych przyszłych przyjaciółach, gdyż zaciemni to obraz naszej idei przyjaźni. Zaufajmy, idea sama sprowadzi w nasze otoczenie odpowiednie osoby.

Osoba, która nauczyła się kochać wszystkich ludzi, znajdzie wielu takich, którzy tę miłość

odwzajemnią. I nie mówimy tu o odczuciach sentymentalnych, ale stanie ludzkiej myśli, w pełni świadomym Wszchobecności. To głęboki, naukowy fakt, który zachodzi podczas pracy umysłem. Skoro wszystko jest Uniwersalnym Umysłem, a my przyciągamy do siebie to, czym się najpierw staliśmy, zatem dopóki tego nie zrobimy, nie otrzymamy odpowiedzi, nie przyciągniemy do siebie innych.

Kiedy więc nie mamy przyjaciół, wysyłamy do całego świata naszą myśl, przepelnioną uczuciem miłości. Spełni ona pragnienia kogoś, kto pragnie tego samego, co my. W pewien sposób dwie ludzkie istoty odnajdą się. Myślimy o całym świecie, jak o swoim przyjacielu, a nie wrogu. Sami także bądźmy przyjacielem całego świata. Poprzez to proste ćwiczenie, przyciągniemy do siebie tak wielu przyjaciół, że zabraknie nam czasu, żeby cieszyć się nimi wszystkimi.

Zaprzestaśmy też doszukiwać się negatywnych cech u innych ludzi.

Odrzućmy powierzchowne oceny i zaniechajmy myślenia, że jesteśmy niewłaściwie rozumiani. Trwajmy w przekonaniu, że każdy człowiek pragnie naszego dobra. Afirmujmy to, dokądkolwiek się udamy, a rzeczy i sprawy codzienne staną się takimi, jakimi pragniemy, aby były.

Pierwszym krokiem w zrozumieniu współistnienia jest wyrażenie miłości do każdego człowieka. Jeśli nie będziemy tego okazywać, nasze życie nie stanie się pełne. W ludziach zawsze jest więcej dobra niż zła, a dostrzeżenie dobra powoduje, że jego formy pojawiają się w świecie zewnętrznym.

„Odpuszczone są liczne grzechy temu, kto bardzo miłował”. Człowiek posiada liczne wady, jeśli jednak daje innym wyrazy miłości, wiele będzie mu wybaczone. (ZN)



NOWAK - TAKIE SĄ FAKTY! ODC.1



Rozdział 1

“Faktycznie wyjęta z życia sytuacja, czyli co, tak naprawdę Czytelnik znajdzie w tej książce?”

Relacja 1.

Będąc u swojego kolegi, który właśnie ciebie chwalił i dziękował tobie... Nie mogła mu się przez 2 lata zgoić rana otrzewna po operacji prostaty. (Ta nazwa z pewnością nie jest poprawna, zapewne chodzi o ranę pooperacyjną w okolicy otrzewnej. Przyp. red.) Zgoiła mu się po twoim spotkaniu pod Warszawą w przeciągu tygodnia. I dzięki temu, że on mi przekazał taką faktycznie wyjętą z życia sytuację, ja po prostu zrobiłem to, co on powiedział. Mówi, słuchaj Jacek, wyślij temu człowiekowi zdjęcie i zobaczysz, że będziesz miał poprawę. I tak właśnie się okazało. Napisałem list, na co jestem chory, włożyłem zdjęcie i wysłałem list do pana uzdrowiciela pod Warszawą. Do tej pory tak jakoś się dziwnie czułem, a teraz całkiem jakoś inaczej. Minęło mi nadciśnienie, miałem do tej pory 220/120, a mam w tej chwili 130/80. Wstanę, to jestem wyspany, a do tej pory to stale mnie głowa bolała. Dzięki ci bardzo za te uzdrowienie, jakie mi uzdrowiciel dałeś i chciałem się z tobą kiedyś spotkać, dlatego z Dobrego przyjechałem tu, specjalnie po to, żeby ciebie zobaczyć, człowieku. Naprawdę jesteś zjawiskiem, mówiąc szczerze, nie wiem, jak to określić, no po prostu nieludzkie zdarzenie, żeby mając czyjeś zdjęcie przekazywać mu jakieś tam uzdrowienia. Ale to jednak jest prawdą. To jest zjawisko, które sam odczułem na własnej skórze.

Zbyszek Nowak: Faktycznie wyjęta z życia sytuacja... Osoby, którym pomogłem opowiadają o swoich przeżyciach i doświadczeniu działania energii. To zachęca innych do kontaktu ze mną i skorzystania z mojej pomocy. I to jest w pełni zrozumiałe. Przemawia do nas opowieść naocznego świadka. To już nie jest pogłoska, plotka, niesprawdzona informacja – to jest fakt, za którym stoi żywy człowiek – świadek, kolega, ktoś z rodziny, sąsiad... Dlatego zdecydowałem się na publikację przeszło stu osiemdziesięciu takich świadectw. Za każdym stoi prawdziwy człowiek – Twój Czytelniku – przyjaciel.

Relacja 2

Chciałam tylko powiedzieć, że Pan Nowak jest z nami przez dwa lata. Mój syn urodził się w Anglii. Jak miał pięć tygodni, przestał oddychać. Najlepsi lekarze w Londynie powiedzieli, żeby się z nim pożegnać, że dziecko ma zniszczony mózg. Miał krwawienie mózgu między półkulami. Najlepsi lekarze powiedzieli, że komórki są tak wyniszczone (te, które odpowiadają za oddychanie, za widzenie, za słyszenie), że jeżeli dziecko przeżyje to będzie jak roślinka. Mój tata od razu przyjechał do Pana Nowaka i Pan Nowak zaczął się opiekować przez zdjęcie. Maddox był pod respiratorem i nie wydawał z siebie nic. Oddychał za niego respirator. Pan Nowak wtedy, kiedy już zaczęli go od niego odłączać, już był w kontakcie z moim synem. I kiedy go odłączyli, lekarze nie mogli uwierzyć - zaczął sam oddychać. Lekarze nie mogli w to uwierzyć. Kiedy otworzył oczy zobaczyliśmy, że widzi i wszystko po kolei się ułożyło. Teraz naprawdę Maddox jest zdrowy, jedynie ma napięcie w nóżkach. Jeszcze z tym walczymy, ale cały czas jesteśmy z Panem Nowakiem. Wiemy, że już w niedługim czasie wszystko będzie dobrze. Nie da się opisać, jak strasznie chciałam Panu podziękować.

Zbyszek Nowak: Po kilku miesiącach znów byłem we Wrocławiu. Babcia Maddoxa podzieliła się z nami Jego kolejnymi sukcesami i opowiedziała jeszcze jedną niewiarygodną historię.

Relacja 3

Mieliśmy duże problemy. Maddoxa problem każdy zna. Tak, że Maddox w tej chwili już wstaje. To jest nasz sukces następny. Ale chciałam powiedzieć o problemach nie tylko zdrowotnych. Odkąd jest pan Zbyszek z nami, pod względem finansowym jest dużo lepiej. Mieliśmy bardzo dużo problemów. Zięć z córką musieli udowodnić, że nic dziecku nie zrobili, no bo takie są prawa. Że mogli dzieckiem potrząsnąć, że było krwawienie mózgu. I z tego wszystkiego wyszliśmy obronną ręką. W tej chwili Maddox czeka na odszkodowanie, bo wygrali sprawę w sądzie. No, to taki pierwszy nasz sukces. Zięcia mieli deportować. W sądzie powiedzieli, że to jest nieprawdopodobne, bo go nie deportowali. Został w kraju i wszystko jest normalne. Ostatnią sprawę mieliśmy już na lotnisku. Wszystko było pozamykane, jak więzienie. Jak on z tego wyszedł, to prawnik mówi, że ten sąd chyba pierwszego człowieka wypuścił. Do tej pory nikt nie wierzy, jak to jest, że on nie został deportowany. Mój mąż nigdy pana Zbyszka nie widział, ale zdjęcie nosi, przekazy robi. Tak, że naprawdę bardzo dziękujemy.

Relacja 4

Ten przypadek, o którym pan wspomina, było to z moją córką. Miała w tym momencie 6 lat. I normalnie poszła spać, następnego dnia rano nie obudziła się. No, rozpoznanie, nakłucie, okazało się, że mózg zaatakowany przez bakterie. Wyniki coraz gorsze, płyn rdzeniowo-mózgowy jak śmietana. Lekarze przygotowują na najgorsze. Dowiedzieliśmy się o panu Zbyszku. Zadziała też na zasadzie - po przesłanej informacji. To wtedy nawet jeszcze nie było zdjęcia, tylko sama wiadomość i umiejscowienie. No i następnie przekazaliśmy zdjęcie w późniejszym już terminie, ale od razu po zadziałaniu coś się zaczęło dziać. To jest istotne dla Państwa. Zaczęła reagować. Ja byłem tym pośrednikiem między panem Zbyszkiem, a córką. I w momencie, jak wchodziłem do szpitala, ona była w tej nieprzytomności swojej, ale gałkami oczu wodziła za mną. I bardzo szybko nastąpiła poprawa. Stało się to, może tak podsumuję, 13 grudnia, a już pod koniec stycznia Magda była na nartach w górach. To było coś niesamowitego dla lekarzy. Przebywała dłuższy czas za granicą, skończyła szkołę średnią

w Stanach Zjednoczonych, skończyła uniwersytet, jest psychologiem, dyplom z wyróżnieniem. I to jest całkowita, według mnie i medycyny, zasługa pana Zbyszka, bo, tak jak wspominałem, zakładali po prostu, że dziecko będzie może żyło, ale w upośledzeniu.

Zbyszek Nowak: Bakteryjne zapalenie opon mózgowych. 17 lat minęło, wszystko w porządku. No, bo właśnie chodzi o to, że ten skutek, jeżeli uda nam się osiągnąć, on jest trwały.

Relacja 5

U mnie w ubiegłym roku wykryto nowotwór naciekowy szyjki macicy i był to już IV-ty stopień. Także bardzo zaawansowany, stwierdzono. Ja przeżyłam gehennę, bo pan docent, który przyszedł, powiedział, że nie mam po co tu leżeć, bo już dla mnie nie ma szansy żadnej. On mówi: „jest pani w dobrej kondycji, może pani wracać do domu”, mówi. Ja mówię, no, i czekać na śmierć, bo nie leczyć się, no to czekać na śmierć. Już w domu wiedzieliśmy, wiedział syn, mąż, że po wyjściu ze szpitala przyjedziemy do pana. W listopadzie przyjechalśmy do pana. Po tym listopadzie, w lutym miałam pierwszą kontrolę i było ogromne zdziwienie. Były dwie panie doktor, jedna drugą wołały. Chodź, chodź, zobacz, tu nic nie ma. Stan, mówi, poważny, a tu wszystko znikło. Cuda też się zdarzają, mówi, ale jak 30 lat pracuję, takiego czegoś jeszcze nie widziałam. A tym bardziej, że ja żadnych leków nie biorę, bo ja nic nie biorę, ja nic nie dostałam. Ja oznaki tego, że się coś dzieje, już tego dnia tutaj u pana widziałam, bo ja siedząc tu na krzeselku czułam, że coś tam się dzieje.

Zbyszek Nowak: Cuda też się zdarzają, ale... czasem udaje mi się zadziwić nawet lekarzy!

Relacja 6

W 2002 roku miałam przeprowadzoną operację woreczka żółciowego. Podczas laparoskopii przecięto mi przewody wątrobowo-żółciowe wspólne. Przez sześć dni operowano mnie trzy razy; po dwadzieścia parę godzin trwały operacje. No i żółć zatrzymała się w organizmie, bo jeden lekarz kazał wstać, drugi leżeć. Do tego stopnia zostałam doprowadzona, że był już stan krytyczny. Mama tu przekazywała panu zdjęcie i właśnie tak ukradkiem, przynosiła po cichu wodę. Właśnie te okłady robiła mi i to oddalało ból. Wypuszczono mnie do domu, gdzie odpływ żółci ten, który był, schodził od tej żółci w granicach (już w dobrej sytuacji) sto pięćdziesiąt mililitrów. Przyjechałam do pana, to było gdzieś półtora miesiąca po operacji. Wcześniej nie powiem, że wierzyłam. Mimo, że mama uporczywie prosiła mnie o ten przyjazd. Podczas tego indywidualnego spotkania, właśnie pan mówił mi, że mogę odczuć zimno i poczułam to zimno właśnie przy tym worku odpływowym. Zajechałam do domu. Na drugi dzień, gdzie nigdy nie miałam temperatury powyżej trzydziestu siedmiu stopni, dostałam gorączkę czterdzieści stopni. No, oczywiście panika, przykładanie zimnych okładów itd. I ta żółć, która nie odpływała. Spłynęło jej półtora litra przez noc. A była tak czarna, że jest to nie do opisanie, a smród tak samo z tej żółci. No i, niestety, panika tak samo. Następnego dnia pojechałam do lekarza, który prowadził wszystko, i który mnie właśnie skaleczył przez przypadek. Powiedziałam, że tyle spłynęło tej żółci. Uśmiechnął się, uściskał i powiedział: „Ewka, na to tylko czekaliśmy! Bo ja liczyłem, że przynajmniej pół roku będziesz musiała chodzić z tym workiem”. Położyli mnie do szpitala, zrobili USG, wszystko, żeby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Okazało się, że jest wszystko w porządku. Za dwa dni pielęgniarka robiąc okład, wymieniała to wszystko. Wyrwała mi taki przewód, który wyprowadzał tą żółć z organizmu. Lekarz niestety tam nakrzyczał na nią, że to już jest w ogóle sytuacja straszna. Ale zrobiono następne badania i się okazało, że przewód żółciowy i to wszystko się pozamykało, wchłonęło idealnie. Tak że dziękuję i mamie, i panu.

Relacja 7.

Moja siostra ma córkę, która urodziła ośmiomiesięczną dziewczynkę. Lekarze przez dziewięć dni nie pokazywali jej tego dziecka. Przy wypisie dopiero mama dostaje dokumenty, że dziecko ma jedną stopę końsko szpotawą. Stopa wisi bokiem, pięta nie jest z tyłu, tylko prawie z przodu. Pani ordynator mówi: „będzie pani musiała przeprowadzić kilka operacji u dziecka”. Dziewczyna załamała się. Przyjechała do domu, pół dnia płakała. Oczywiście zaczęły się problemy z pokarmem. A moja siostra mówi: „ja mam kasetę pana Nowaka, puścimy ją w telewizji, przyłożysz ręce na piersi i może odzyskasz normalny pokarm”. Przedtem miała pokarmu bardzo dużo w szpitalu. Dorotka mówi: „mamusiu nie mów mi o takich głupstwach, bo ja w to w ogóle nie wierzę”. Mama była konsekwentna, telewizję włączyła, puściła kasetę pana Nowaka. To dziecko było na rękach mamy, mama położyła sobie ręce na piersi, ale babcia położyła tą złapaną energię na to dzieciątko zawinięte w ten rożek pieluszki. Proszę sobie wyobrazić, że wieczorem córka bierze dziecko, kładzie na stoliczek, zaczyna mycie, patrzą - nóżka jest prosta! Coś niesamowitego! Po dwóch dniach przyszła pani pielęgniarka, sprawdza dziecko. Wszystko w porządku, Dorotka nic nie mówi, co było. Pokazuje książeczkę zdrowia, a pani pielęgniarka mówi: „ojeej, co tu jest napisane? Dziecko ma prawą nóżkę końsko szpotawą. Ja czegoś takiego nie zauważyłam, niech mi pani jeszcze raz pokaże to dziecko”. Rozwijają, ogląda: „no, wie pani, ja nie wiem, czy to lekarz się pomylił? Tu ma pani skierowania do chirurgów”. Była po miesiącu u chirurgów. Wszystko jest idealnie w porządku. Dziewczynka ma dziesięć lat, super zdrowa. Nie ma żadnego problemu z tą nóżką. Chciałam powiedzieć, że tak jak na dzieci oddziałuje pana energia, to jest nieprawdopodobne. Młode organizmy poprawiają się błyskawicznie. Dzięki. *(To jest, jedna z niewielu, wypowiedź anonimowa, na prośbę podopiecznych. Przyp. red.)*



Relacja 8.

Zbyszek Nowak: Niezwykła sprawa!

Rzeczywiście niezwykła sprawa, ponieważ u tego dziecka był stwierdzony trzy razy przez USG brak narządów kobiecych, czyli: macica i jajniki. I po tych kontaktach z Panem Zbyszkiem, czterech, dzisiaj piąty, następne USG – czwarte, potwierdziło, że macica jest, jajniki też są i są wymiarowane i wszystko jest na dobrej drodze.

Zbyszek Nowak: Proszę Państwa to nie są żadne cuda! Żebyście Państwo mieli taką świadomość, ja nieraz jestem skrępowany. Ja nie jestem żadnym cudotwórcą. Ja po prostu przy pomocy energii uruchamiam działanie zakłóconych procesów. Nawet, jeśli nie ma jakiegoś organu, czy organ został ucięty w całości, czy w części. Bywało tak, że całkowicie wycięta śledziona... i odrosła nowa. Znaczna część wątroby ucięta, bo był proces chorobotwórczy, potem się okazuje, że cała odrosła. Ta część, która została odjęta. Oczywiście nie mam prawa mówić: „proszę tylko tutaj do mnie przyjechać, ja wszystko załatwię”. Nikomu niczego nie obiecuję. Drodzy Państwo, staram się. A przy pomocy działania energetycznego, jak się okazuje, można zrobić rzeczy, które wydają się niemożliwe. Dlatego, że jest to właśnie uruchomienie całego naszego organizmu.

Relacja 9.

Słowo dziękuję to dla mnie jest za mało. W 1995 roku przeżyłem cudem tragiczny wypadek czołowy z winy młodego chłopaka, w którym nastąpił złamany ząb obrotnika. (To jest jedna ze starszych w tym zbiorze opowieści, pochodzi z 2002 roku. Zdecydowaliśmy się ją zamieścić ze względu na jej niepowtarzalny charakter. Przyp. red.). Paraliż, niedokrwienie mózgu, zanik wzroku. Paraliż ręki, nogi, byłem na wózku. Rezonans magnetyczny zrobili w klinice, nie wierzyli! Nazywali mnie... dziś, jak spotykają mnie lekarze, bo spotykamy się dziś na wódkę, to oni mówią, że nazywam się „żywy denat”. Tu również rezonans mózgu, gdzie jest wzrok i wszystko. Badania angiologiczne 1996, 1997 rok: ja sparaliżowany, na wózku. Tu jest 17 zanik dopływu krwi do mózgu do zera. Ja nie mogłem, ja leżałem, ja padałem, ja już uznawany byłem za nieboszczyka. Zresztą syn odbierał, nawet (mogę pokazać) od profesora, odebranie zwłok z prosektorium. Mam taki dokument. Natomiast w 1996-7, żona z synem wywieźli mnie do pana do Warszawy. I dzisiaj ja tu po tylu latach przyjechałem, żeby pokazać, że i ręką władam, i mówię, i widzę, i żyję, i nie wiem - to za mało powiedzieć dziękuję!

Zbyszek Nowak: Mówi pan do rzeczy i wygląda pan zupełnie zdrowo.

Są dokumenty!

Zbyszek Nowak: Bardzo dziękuję serdecznie. Jestem wzruszony. Dziękuję serdecznie, bardzo dziękuję i szczęść Boże. Niech pan jeszcze robi przysiad, tak żebyśmy zobaczyli. No wystarczy (śmiech), dziękuję (śmiech), Jesu...dziękuję. Wystarczy, wystarczy, wie pan, ostrożnie!

Mam unikalne zdjęcie. Złamany ząb obrotnika, czyli ten, co się wiesz, na kłamce mu pęka.... A ja w 1997 i 1996 dwa razy byłem u pana!

Relacja 10.

Ja gronkowca złocistego w gardle miałam od 1975 do 1992 roku. Jest to bakteria, na którą nie ma w tej chwili skutecznego leku. Był wielkości fasoli Jasia. Nie ma! Gardło czyste. Zbyszek pomaga na cytomegalię. Cytomegalię leczy się gancyklowirem, który spustoszenia w

organizmie robi większe niż najcięższa, najdłużej trwająca chemioterapia. A i o grzybach! Pamiętasz tego naszego dwulatka z Centrum. Grzybica, zaczyna się agonia. Ja krzyczę w słuchawkę: „Zbyszek, ratuj małego!”. Dziecko urodziło się z brakiem odbytu. Operacja jedna za drugą, antybiotyki...po prostu wtedy grzybica się rozrasta. Ja się nie dziwię, że lekarze powtórzyli wyniki, bo raptem czyściutko - nie ma nic. Może pomyłka w badaniach. Zrobił się też jakiś ropień w okolicy dwunastnicy. Operacja była przesunięta. Po dziewiętej dopiero trafił na blok. Po dwunastej wyszedł chirurg do matki, wynosi taki suchy pęcherz, wysuszony i mówi: „proszę pani, ja z tego nic nie rozumiem”. Na co matka, biolog, asystentka Uniwersytetu Warszawskiego, mówi: „ale panie doktorze, ja wszystko rozumiem”. Później Zbyszek mówi: „słuchaj, ja musiałem wybić wszystkie te bakterie, bo organizm był tak osłabiony, że gdyby choć jedna została, mały mógłby nie przeżyć”.

Relacja 11

Dziecko od kwietnia jest właściwie jak piłeczka pingpongowa od szpitala do szpitala. W końcu trafiło do nas, do Centrum, z podejrzeniem nowotworu. No, bo dziecko jest praktycznie w stanie agonalnym. Babcia, która siedzi przy dziecku, do mnie telefon, płacze, żeby Zbyszka przywieźć, czym prędzej do szpitala. A była na dyżurze lekarka taka, która na szczęście w Zbyszka wierzy. Nie ma nic przeciwko wizytom Zbyszka. Ale weź tu Zbyszka przywieź, jak Zbyszek jest na drugim końcu Polski. Telefon i fajnie! Słuchajcie Państwo, Zbyszek już mnie nie jest w stanie niczym zadziwić, ale czasami mnie zadziwia. Ja mu mówię, gdzie jest jakiś tam pacjent, w jakimś tam szpitalu. A on mi mówi: „a tak już mam, już namierzyłem”. Więc Hubercika też namierzył. No i raptem temperatura zaczyna spadać. Wszystko mówię, kroplówki, nic nie pomaga. Lekarka już nie ukrywa, że właściwie dziecko schodzi z tego świata. Po badaniach - jest stan zapalny stawów. Później znów do instytutu reumatologii. Cały czas na informacji, co ze Zbyszkiem. I raptem mały w instytucie reumatologii dostaje wysypki. Schodzą bardzo silne leki sterydowe. No i do Zbyszka, że wysypka, że temperatura. Mówi: „aha, to ja to załatwię inaczej”. I mały dostaje biegunki, wysypka ustępuje, dostaje biegunki. Lekarze tracą głowę, robią jeden posiew, drugi, trzeci, dziesiąty...I kał jest czyściutki. I raptem eureka. Podejrzewam, że ta pielęgniarka może była kiedyś u Zbyszka, bo do babci mówi: „wie pani, to organizm się sam oczyszcza!”. Proszę przestać opowiadać, że trzeba wierzyć, żeby pomogło. No, gdzie to dziecko nieprzytomne, jest w Centrum w Międzyzlesiu, Zbyszek gdzieś tam na południu Polski. Energia na odległość! Trudno, żeby dwu i pół latek zrozumiał. A proszę zobaczyć jak, dzisiaj grzecznitko siedzi, ogląda Zbyszka zdjęcie.

Zbyszek Nowak: Pierwszy raz widzę dziecko. Oglądałem to dziecko przed spotkaniem, nie mam żadnych zastrzeżeń. Podziękowania należą się pani Hani Smaczyńskiej. I brawa. Kim jest Hania Smaczyńska? Jest osobą wrażliwą na ludzkie cierpienie, dobrym duchem niosącym pomoc. Moim pośrednikiem, moim ambasadorem – kimś, komu udało się pomóc w bardzo po ważnej chorobie i kto tę dobrą energię przekazuje dalej. Przez pośrednictwo takich osób, moich ambasadorków, spotęgowana energia płynie do następnych potrzebujących.

(Emocjonalny charakter relacji został zachowany, dzięki spisaniu ich słowo w słowo z wypowiedzi podczas spotkań. Przyp. red.)



CZY UMIEMY ODRÓŻNIĆ MOC OD SIŁY?



Ciekawe pytanie zadane przez Czytelnika.

Otrzymałem od Przyjaciela książkę - “Dynamiczna kontrola umysłu metodą Silvy” - na razie jej nie otworzyłem. Ponieważ czytam Pana felietony i liczę się z Pana zdaniem chciałbym zapytać Pana - co Pan o niej sądzi, bo z pewnością Pan ją zna i czy to pomoże mi poukładać moje zawile energetycznie i emocjonalnie ostatnio życie?

José Silva opatentował swoją metodę ponad 60 lat temu. Jest to ogólnie rzecz biorąc technika samokontroli umysłu. Silva odkrył, że to nasze myśli tworzą rzeczywistość, a intuicyjne pozyskiwanie informacji i dokładnych wytycznych pomaga w podejmowaniu lepszych decyzji życiowych. Wprowadzając swój mózg w stan alfa – ukierunkowujemy umysł na porozumienie z podświadomością i nadświadomością, a tym samym popychamy do zmiany zachowań, lepszego postrzegania świata, czy poznawania nowych rzeczy oraz uczenia się.

Metoda, którą zaproponował, podobno doskonale sprawdza się w leczeniu bezsenności, otyłości, poprawia pamięć i koncentrację. Samokontrola umysłu pozwala zapanować nad bólem, poprawić stan zdrowia, a przede wszystkim korzystać z większego potencjału mózgu. Sposób pracy nad własnym umysłem proponowany przez Silwę, opiera się na pewnego rodzaju podstawach naukowych, związanych z badaniem częstotliwości impulsów elektrycznych emitowanych przez ludzki mózg.

Mnie jednak metoda Silvy wydaje się dość archaiczna. Dziś wiemy już znacznie więcej o mózgu, wiemy, że umysł de facto znajduje się poza ciałem, wiemy, że wszystko jest energią i w jej ogromnym potencjale należy szukać rozwiązań.

Metoda Silvy niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo. Wszystko bowiem zależy od nauczyciela i jego czystych intencji. Znam osoby, które korzystając z tej metody, nie tylko nie osiągnęły żadnego rozwoju, ale też popadły w pewnego rodzaju uzależnienie, a ich umysł, zamiast się rozwijać, znacznie się uwstecznił.

Już samo słowo kontrola budzi mój niepokój i sprzeciw. Nawet jeśli narzucamy ją sami sobie.

Wg mnie nasz wolny umysł nie potrzebuje być kontrolowany. Myśląc, że potrzebujemy jakiegokolwiek kontroli, bardzo się ograniczamy. Wymuszanie właściwych zachowań poprzez kontrolę, nie może być rozwojowe. Weźmy choćby zapanowanie nad bólem. Pozbycie się bólu za pomocą kontrolowania go?

Kontroli wymaga coś, co samo z siebie nie potrafi funkcjonować prawidłowo. Kiedy postępujemy właściwie, nie musimy się kontrolować. Kiedy opanujemy emocje, zachowamy dystans, pozbędziemy się nieczystych intencji, zarówno nasze ciało, jak i umysł powrócą do równowagi i nie będą wymagały stałej pracy i kontroli.

Kontrola kojarzy mi się z użyciem siły. Tymczasem należy zdecydowanie odróżnić siłę od mocy. Bardzo polecam wszystkie książki Dawida R. Hawkinsa z pozycją „**Siła, czy moc**” na czele.

Użycie siły wymaga wyuczenia się pewnych technik (boks, rąbanie drzewa np.) ale użycie mocy jest spontaniczne – wystarczy ją tylko w sobie odkryć.

Siła zawsze ustępuje przed mocą.

Siła porusza się przeciwko czemuś. Moc nie porusza się przeciwko nikomu i niczemu. Siła ma niezaspokojony apetyt, stale konsumuje. Moc – zaspokaja, wspiera i daje energię.

Moc wiąże się ze współczuciem i sprawia, że czujemy się dobrze sami ze sobą. Siła zaś jest związana z osądem i powoduje u nas złe samopoczucie. Siła to chaos, moc to porządek. I tak dalej i tak dalej.

Jednym słowem warto na początku wyboru metody i drogi duchowej przyjrzeć się uważnie, jakie ta metoda proponuje narzędzia. Kiedy już upewnimy się, że rozwija w nas moc, a nie siłę – możemy spokojnie się nią posługiwać bez obaw o jakiegokolwiek niepożądane skutki.

Twój Zbyszek Nowak

ODWIEDZIŁ NAS ADAM PALMA!

Pamiętacie Państwo poruszający reportaż w naszej gazetce z XI/XII 2020 roku? Dwóch bohaterów, którym udało się z pomocą Zbyszka pokonać Covid. Obu lekarze nie dawali już żadnych szans. Obaj zostali przez prawdziwych Przyjaciół oddani pod moją opiekę. Dziś obaj żyją i mają się bardzo dobrze

Jeden z nich to Adam Palma - genialny gitarzysta mieszkający w Manchesterze - Niedawno był w Polsce. Dał serię koncertów, ale też znalazł chwilę, żeby nas odwiedzić.

Mimo, że zobaczyliśmy się dopiero pierwszy raz w życiu, rzuciliśmy się sobie w objęcia, jak starzy znajomi. Odżyły wspomnienia z czasu walki o życie Adama. Fantastycznym przeżyciem było zobaczyć Go w doskonałej formie i usłyszeć na żywo, jak gra.

Kiedy słuchałem i patrzyłem jak brawurowo gra poloneza Szopena, wzruszenie odbierało mi głos. Podobnie zareagowała Aleksandra, kiedy Adam zgodził się opowiedzieć swoją historię dla Państwa i zasiedli przed kamerą.

Relację Adama można obejrzeć we wrześniowym odcinku programu "Ręce, które leczą" na stronie www.nowak.pl w zakładce Video/Programy, albo bezpośrednio na You Tube.



INNI COVIDOVI WYGRANI

Telefoniczne Spotkanie Indywidualne (TSI), podobnie jak TIOPZ (Tryb Intensywnej Opieki Przez Zdjęcie) przed wielu laty, powstało z dwóch czynników: z potrzeby oraz wieloletniego dobrego doświadczenia.

Podobnie jak od lat wspieram się w działaniu na odległość zdjęciem chorego, tak też od wielu lat pomagam na odległość podczas kontaktu telefonicznego.

Dla mnie ta forma kontaktu jest równoznaczna z kontaktem bezpośrednim.

Odkąd pamiętam rozmowa telefoniczna połączona z moim działaniem, przynosiła pożądany efekt.

Najpierw sprawdzam, gdzie jest problem, potem działam i jeszcze raz sprawdzam, czy został usunięty. W razie potrzeby sugeruję, jakie zrobić badania.

Podczas TSI, oprócz przekazu energii, macie Państwo także możliwość naenergetyzowania wody, a ja wskazuję miejsca do okładów.

Forma telefonicznego spotkania indywidualnego istniała, podobnie jak wszystkie poprzednie, znacznie wcześniej, wiele lat przed jej oficjalnym ogłoszeniem. Zawsze najpierw długo przyglądam się swoim możliwościom, robię setki doświadczeń, zbieram opinie, analizuję skutki. Dopiero, kiedy jestem całkowicie pewien, że to działa, ośmielam się przedstawić ją Państwu.

Pandemia przyspieszyła wprowadzenie w życie TSI, niemniej stosowałem tę metodę od lat, głównie dla przyjaciół i znajomych. Pamiętam, że już w 1998 pomagałem w ten sposób jednemu znajomemu, u którego wykryto nowotwór. Wtedy musiałem jeszcze bardzo uważać, przekaz był tak silny, że po jednej takiej rozmowie spalił mi się komputer, który był w pobliżu.

W pandemii TSI okazało się niezmiernie przydatne. Zacząłem je stosować równoległe z trybem opieki przez zdjęcie (TIOPZ). Wiele osób zostało uwięzionych w domach, musiałem zrobić coś, żeby nie przerywać z nimi kontaktu. Rezultaty przeszły moje oczekiwania. Zapraszam do obejrzenia programu „Ręce, które leczą” z Panią Eugenią (X 2020), jedną z pierwszych osób, którym bardzo pomogło TSI. Dalej był Filip – Francuz, który umierał w szpitalu na Covid, a kontakt ze mną miała tylko jego dziewczyna (program z XI 2020).

Dziś już nie jestem w stanie policzyć, ile osób zgłosiło się do mnie z tym właśnie problemem. W programie ze stycznia 2021 jest piękna relacja pani Marty, u której Covid wykryto tuż przed porodem, ale zacząłem działać i kolejne testy były już negatywne.

Chorzy korzystając z mojej pomocy przechodzą tę chorobę dużo lżej, a narażeni na wirusa z powodu kontaktu z chorymi, objęci moją opieką nie chorują wcale. Energia podnosi poziom odporności, a leki zaczynają działać nie powodując skutków ubocznych.

Jest jeszcze jeden, niezwykle ważny aspekt naszej współpracy. Zauważyłem, że osoby pozostające w kontakcie ze mną, mają znacznie mocniejszą psychikę. Przede wszystkim nie ulegają panice, nie rządzą nimi strach, nie podporządkowują swojego życia żadnym lękom. Jest im o wiele łatwiej, ponieważ nie żyją z zaciśniętymi stałe naczyniami krwionośnymi, palpacją serca i niedotlenionym mózgiem. Lęk i stres powodują w naszym organizmie ogromne spustoszenie, wtedy słabną wszystkie narządy i koło się zamyka ... jesteśmy idealnymi ofiarami wirusa.

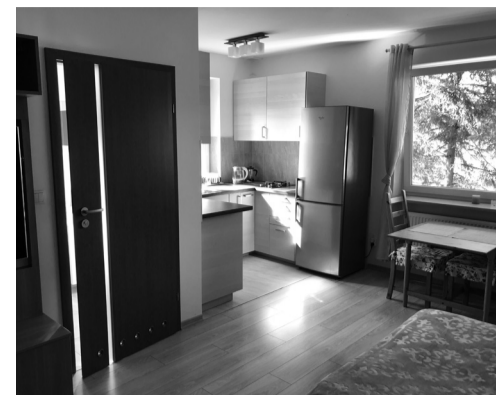
Spokój jest darem nie do przecenienia. Tylko wtedy, nawet zamknięci w domu i pozbawieni rozrywek, możemy nadal żyć normalnie. Jestem do dyspozycji.

Wasz Zbyszek Nowak

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

STUDIO PISTACJOWE

W położonym na uboczu wśród drzew domu jednorodzinnym, jest dwuosobowe, przestronne studio, czyli komfortowy pokój z łazienką i w pełni wyposażonym aneksem kuchennym.
Cena: 150 PLN za dobę od osoby.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażona kuchnia.
Maksymalna liczba osób – 6.
Cena: 300 PLN za dobę.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia.
Duży taras i ogród.
Cena 120 złotych za dobę od osoby.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie.
Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia.
Cena 70 złotych od osoby za dobę.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Wrzesień'21

Październik'21

poniedziałek	wtorek	środa	poniedziałek	wtorek	środa
			04	05	06
06	07	08	11	12	13
13	14	15	18	19	20
27	28	29			

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook'u
Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7

Redaguje: zespół

tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34

SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502

e-mail: pytania@nowak.pl

www.nowak.pl

